Cena 4 hal.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się al., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Wydanie poranne.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 371. Kraków, piątek 1 grudnia 1905 r. ROK XIII.

Z Rady Państwa.

Sprawozdanie telefoniczne.

Wiedeń, 1 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji pos. Glöckner oświadczył się za powszechnem równem prawem głosowania, połączonem z przymusem głosowania, jako przeciwwagę wobec terroryzmu socyalistów.

Dr. Kramarz wita z zadowoleniem, że rząd zmienił swe stanowisko wobec reformy wyborczej od czasu ostatniej sesyi, pochwala, że rozdział mandatów powinien być dokonany według królestw i krajów. Przy rozdziale mandatów Czesi zażądają pełnego uwzględnienia Czech, jednakże bez niesprawiedliwości wobec innego narodu. Rozdział nastąpić może tylko w drodze słusznego kompromisu. Stronnictwo mowcy będzie się z całą stanowczością broniło przy rozdziale mandatów przeciw utrzymaniu dotychczasowej krzywdy. Z drugiej jednak strony nie można także myśleć o tem, by przy zaprowadzeniu powszechnego, równego prawa głosowania, utworzyła się zwarta większość słowiańska w Izbie. Jednak przy sprawiedliwem prawie wyborczem będzie niemożliwem, aby całe narody słowiańskie uważane były zy wydziedziczone i by sztuczna większość odmawiała im zaspakajania potrzeb kulturnych. Jeżeli Rada państwa nie będzie już wyłącznie ochroną Niemców, wtedy będzie także można rozwiązać kwestye narodowe w krajach. Mowca ma też silną nadzieję, że parlament, opierający się na sprawiedliwem prawie wyborczem, będzie także silną podstawą dla decentralizacyi ponieważ Niemcy wówczas przejdą stosownie do ich naturalnego trybu do autonomii i dojdą do przekonania, że wielkie ekonomiczne, społeczne i kulturalne kwestye najlepiej mogą być w sejmach rozwiązane. W sprawie reformy regulaminu, musi się zapobiedz temu, aby w parlamencie rozstrzygały argumenty pięści, zamiast argumentów duchowych. W szerokich warstwach ludności musi zapanować uczucie odpowiedzialności. Wypadki w Rosyi wskazują, jakie niebezpieczeństwa i straszne skutki wynikają z braku poczucia odpowiedzialności nietylko u władz państwowych, ale także u tych, którzy z nią walczą. Najlepszą gwarancyą przyszłości będzie, jeżeli się daleko sięgający ruch społeczny sprowadzi na tory legalne. Ci, którzy chcą stawiać trudności reformie wyborczej, obejmują wielką odpowiedzialność. Przeciwnicy reformy wyborczej zdołaliby może wprawdzie obalić rząd, ale nie wstrzymają zapowiedzianego powszechnego, równego prawa głosowania. Mogą oni wywołać największe niebezpieczeństwa dla państwa, ponieważ masy gotowe są walczyć także innymi środkami, nietylko spokojnemi demonstracyami o swe sprawiedliwe żądania. Mowca liczy na poczucie odpowiedzialności posłów i spodziewa się, że parlament uchwali dobrą reformę wyborczą.

Na tem obrady przerwano. Ciąg dalszy dzisiaj.

KOŁO POLSKIE.–

(Telegram „Głosu Narodu.")

Wiedeń, 1 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie Koła Polskiego trwało 3 godziny i zostało nagle przerwane po bardzo nieszczęśliwej mowie politycznej ministra dra Piętaka. Nieprawdziwe są jednakże pogłoski, rozsiewane przez prasę niemiecką, jakoby minister Piętak podawał się do dymisji. Na posiedzeniach Koła ujawiają się wprawdzie różnice zdań w kwestji reformy wyborczej, ale nie można jeszcze z tego wnioskować, jakoby w Kole polskiem panowało zamieszanie i jakoby groziło rozbicie solidarności. Przeciwnie korespondentowi „Głosu Narodu" jest wiadomo, że podczas dyskusji prezes Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki wśród oklasków stwierdził, że w Kole polskiem panuje jednomyślność.

Poseł Stwiertnia upoważnił korespondenta „Głosu Narodu" do ogłoszenia, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby zamierzał wystąpić z koła.

Również nieprawdziwe są pogłoski, jakoby posłowie demkoratyczni, Petelenz i inni silną opozycją wprowadzali zamieszanie.

O złamaniu solidarności myśli tylko dwóch posłów, których jednak nikt na serjo nie bierze, a którzy swoim krokiem chcą tylko dla siebie dobrze usposobić wyborców przed nowymi wyborami.

Dziś już prawdopodobnie prezes Wojciech hr. Dzieduszycki będzie przemawiał w Izbie. O godzinie 6 odbędzie się czwarte posiedzenie koła. Polskiego.

W interesie sprawy polskiej należy przypomnieć członkom koła, że posiedzenia koła są poufne. Mimo to dzisiejsze pisma wiedeńskie ogłaszają dosłowne przemówienia posłów: Greka i Danielaka. Kto poinformował prasę wiedeńską — nie trudno się domyślić.

Dymisja gabinetu bar. Fejervarego.

Wiedeń, 1 grudnia. (Tel. wł.) Dobrze poinformowany korespondent budapeszteński „N. Fr. Presse" podaje, że celem dzisiejszej podróży bar. Fejervarego do Wiednia jest *zgłoszenie dymisji całego gabinetu.*

Powody tego kroku mają być następujące:

Zarówno bar. Fejervary jak i minister Kristoffy są za użyciem energiczniejszych środków przeciw oporowi komitatów. Natomiast inni ministrowie, zwłaszcza minister sprawiedliwości, sprzeciwiają się temu i oświadczają się za użyciem legalnych środków. B. Fejervary więc chce za pomocą zgłoszenia dymisji poznać, w jakim kierunku na przyszłość ma się posuwać polityka rządu wobec oporu komitatów.

Jeżeli monarcha zdecyduje o pozostaniu gabinetu, to przeciw komitatom będą użyte najenergiczniejsze środki, a koło 19 bm. nastąpi rozwiązanie Izby.

Koalicja jest gotową, jeżeli Izba zbierze się dnia 19 bm. nie ustępować przed manifestem królewskim rozwiązującym Sejm, lecz prowadzić ob rady tak długo, aż powziętą zostanie uchwała, stawiająca bar. Fejervarego w stan oskarżenia.

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie otworzył prezydent dr. Leo odczytaniem telegramu z Petersburga od Wszechrosyjskiego Związku Związków, który Rada przyjęła oklaskami. Również i odpowiedź prezydenta Rada zatwierdziła oklaskami.

Następnie prezydent oznajmił, że Muzeum Narodowe otrzymało dar od pani Budzynowskiej we Lwowie, — a od firmy: Ekelski i Tuch wspaniały witraż. Zarazem pani Budzynowskiej jak i firmie: Ekielski i Tuch, Rada uchwaliła wyrazić podziękowanie.

Dalej oznajmił prezydent, że Sejm uchwalił dla gminy subwencyę 20.000 kor. 10.000 kor. rocznie, na rozszerzenie targowicy miejskiej, oraz że podwyższył subwencyę na utrzymanie Muzeum Narodowego z 4 do 10 tysięcy rocznie. Natomiast nie uzyskał zatwierdzenia projekt ustawy o wprowadzeniu gminnego podatku od spadku.

Sekretarz Rady dr. Nowicki odczytał pisma nadesłe do Rady miasta.

R. m. Konopiński interpeluje w sprawie zaniedbywania zwoływania posiedzenia Rady podczas nieobecności prezydenta oraz w sprawie utrudniania sprzedaży taniego mięsa na placu św. Ducha i w sprawie sprzedaży mięsa końskiego w Krakowie, na co podobno już udzielono koncesję.

Dr. Leo zwraca uwagę, że wczorajsze posiedzenie było już drugiem z rzędu w ciągu jednego miesiąca, a zarazem przyrzeka, że posiedzenia będą się jak najczęściej odbywały. Co do taniego mięsa, prezydent wykazuje, że gmina m. Krakowa ze swojej strony — zrobiła większe ofiary na ten cel, niż stolica Wiedeń, gdzie są tylko 3 jatki, Kraków zaś ma ich dwie. Wreszcie co się tyczy sprawy mięsa końskiego, koncesji dotąd nie wydano; odnośne podanie wniesione, ale szczupłość miejsca w rzeźni miejskiej odwleka nieco akcję w tym kierunku.

R. m. Ign. Landau interpeluje w sprawie reformy wyborczej, terminu zwołania komisji statutowej i powiększenia komisji z 12 na 18 członków: po 3 ze stronnictwa większości i mniejszości

Dr. Leo oświadcza, że komisja zwołaną zostanie w przyszłym tygodniu a wniosek o jej powiększenie, podany pod głosowanie, uzyskał poparcie Rady.

R. m. Domański zaznaczając, że w końcu grudnia b. r odbędzie się w Krakowie Zjazd uczonych polskich, celem uczczenia 500 rocznicy urodzin Mikołaja Reja, stawiam wniosek, aby Rada na przyjęcie gości udzieliła kredyt 1000 koron. Po wyjaśnieniu r. m. Ulanowskiego że Zjazd ten odbędzie się dopiero w Maju, wniosek odstąpiono prezydjum.

R. m. Maciołowski przedstawia wnioski w sprawie polepszenia bytu nauczycielon ludowym, oraz przyznania dodatków drożyźnianych. Wnioski odesłano do Sekcji IV i II.

R. m. Turski wnosi, aby się zwrócić do Koła Polskiego w sprawie seminarjum polskiego nauczycielskiego w Cieszynie. Ponieważ sprawa ta jest ważną dla kraju, należy, aby z kraju odezwał się silny głos za utrzymaniem tegoż seminarjum. Wniosek uchwalono.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego Rada miejska uchwaliła na wniosek komisji gazowo-elektrycznej podwyższyć etat gazowni miejskiej w stosunku 18 procent, oraz przyznać urzędnikom gazowni rangi na równi z urzędnikami magistratu . Udzielono kredyt dodatkowy 1000 koron na zapomogę dla nauczycieli. Zatwierdzono projekt regulacji ulicy Ciemnej wypracowany przez budownictwo miejskie. Na wniosek Sekcji szkolnej i komisji przemysłowej uchwalono w interesie szkolnictwa miejskiego budżet dla ujednostajnienia odnośnych spraw, wyłączyć szkołę robót kobiecych i kursa handlowe przy szkole św. Scholastyki z pod kompetencyi przem. i przydzielić na przyszłość do sekcji szkolnej. Udzielono ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego dla pożyczki 24.000 koron m. kasie oszczędności stowarzysze-

niu ochrony sierót żydowskich w Krakowie. Przyznano kredyt dodatkowy 100 koron, tytułem zwrotu kosztów prawnych za czynności notarjalne w interesach gminy miasta Krakowa. Na nowe bruki przyzwolono użyć kwotę 74.000 z funduszu pożyczki inwestycyjnej. Uchwalono kredyt na pokrycie wydatku na uzupełnienie sprzętów szkolnych w szkole im. św. Jadwigi i im. Adama Mickiewicza, oraz na czynsz za wynajęte na szkoły lokale. Udzielono kredyt na pokrycie kosztów przykrycia dachu, przebrukowania ścieku, oraz pomalowania bram w jatkach poddominikańskich. Wreszcie na wniosek sekcji ekonomicznej Rada zgodziła się na zamianę gruntu potrzebnego dla uregulowania ulicy Wielopole.

Przy drzwiach zamkniętych Rada przychylając się do podania starszego inspektora budownictwa miejskiego, dra Jana Zubrzyckiego, ze względu na stan jego zdrowia, przeniosła go w czasowy stan spoczynku.

Posiedzenie Rady zakończyło się o godzinie 7 i pół wieczorem.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 1 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie rozpoczynają się w piątek dnia 1-go grudnia prelekcją prof. Uniw. Jag. dra Wiktora Czermaka, przewodniczącego zarządu Powsz. wykł. uniw. Dalsze wykłady w ciągu grudnia mieć będą: dr. Włodzimierz Czerkawski, dr. Stanisław Droba, dr. Emil Godlewski, dr. Tadeusz Grabowski i dr. Feliks Kopera. Wykłady odbywać się będą w sali I. szkoły realnej (przy ul. Studenckiej), o godz. 6 wieczorem.

Oszustwa żydowskie. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące spostrzeżenie: Czy dałby kto wiarę, że w sali licytacyjnej c. k. Sądu przy ulicy Ś. Jana, prowadzą żydzi oszustwa na wielką skalę? W sali tej, przy samym wejściu usadowiła się zgraja żydów z różnymi towarami, rzekomo kupionymi na licytacji za bezcen, traktując nimi przechodniów za małym zarobkiem. Tymczasem towary te... nie były nigdy na licytacji, i dlatego są wszystkie fałszowane. Niedawno kupiłem tam butelkę koniaku, pokazało się jednakże, że była licha, bardzo słaba wódka, zapuszczona winnym olejkiem. Jeden znowu z moich znajomych kupił szampana, było to jednak tylko liche wino z wodą sodową. — A kupioną tam wczoraj herbatę składam Sz Redakcji dla okazania jej wszystkim ku przestrodze.

Nie jest to bowiem herbata, ale... strugana kora wierzbowa!

Niech przeto publiczność ma się na baczności i niech nie kupuje tam żadnych towarów zapieczętowanych. Dziwić się jednak trzeba, jak może c. k. Sąd pozwalać na taki handel w swoim przybytku. Niejeden z kupujących może się zbyt łatwo złapać, bo nikt chyba nie przypuszcza, żeby pod okiem władz, w owej hali popełniano oszustwa.

O zamordowanie dziewczynki. Poszlakowany o zamordowanie małej Kolasownej — Eugeniusz Wroński, został odstawiony do aresztów śledczych krakowskiego sądu krajowego. Śledztwo w tej sprawie objął sędzia śledczy dr. Kisiel.

W sprawie kradzieży 27.000 kor. pieniędzy pocztowych, śledztwo policyjne jeszcze nie ukończone. Sprawcy kradzieży dotąd nie wykryto, ani też nie natrafiono na ślad zaginionych pieniędzy.

Z Rosji.

Upadek Wittego?

Berlin 1 grudnia (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga pod datą 29 z. m. że stanowisko Wittego jest poważnie zachwiane. Reakcja wyzyskuje strejki i podkopuje go coraz silniej. Spodziewane jest zwycięstwo reakcji, przypuszczają także, że reakcjoniści każą uwięzić Wittego pod zarzutem łączenia się z rewolucją.

Witte był kilkakrotnie w carskiem Siole, ale go nie dopuszczono do cara. Onegdaj odbył on długą konferencję z Petrunkiewiczem.

Ruch strejkowy.

Petersburg, 1 grudnia. (P. a. t.) Jak donoszą z Moskwy, gdzie służbę telegraficzną pełnią żołnierze, i emerytowani telegrafiści, **strejk rozszerza się na wszystkie urzędy pocztowe w Rosji**

W Moskwie zamknięto także niektóre fabryki. Fabryka Aprikozowa, gdzie robotnicy urządzili niedawno napad, skróciła dzień pracy o $1\frac{1}{2}$ godziny i zgodziła się na podwyższenie płac. Niemal codziennie wybucha strejk w coraz to innej gałęzi produkcji. Zamożniejsi mieszkańcy opuszczają miasto.

Londyn, 1 grudnia. (Tel. wł.) „Daili Mail“ donosi z Petersburga, że strejk urzędników telegraficznych jest już powszechny. Z Petersburga odchodzą depesze tylko kablem przez Sztokholm. W mieście panuje popłoch. Bogatsi, w obawie nowej wielkiej zawieruchy, wyprzedają rzeczy i wyjeżdżają.

Ruch chłopski.

Petersburg, 1 grudnia. (Tel. wł.) Ruch chłopski w Kurlandji wzmaga się. Chłopi nietylko już napadają i rabują dwory, ale zaczynają także mordować właścicieli.

Bunt Sebastopolski.

Petersburg, 1 grudnia. O sytuacyi w Sebastopolu, gdzie obecnie skoncentrowano 21.000 żołnierzy wraz z artylerją, rozpowszechnione są bardzo niepokojące pogłoski, które twierdzą, że onegdaj o godzinie 3 po południu na eskadrze czarnomorskiej, która połączyła się z krążownikiem „Oczakow“ **flagę św. Andrzeja zastąpiono czerwonym sztandarem.** Eskadrę za pomocą wybrzeżnych sygnałów wezwano do poddania się. Odpowiedź brzmiała odmownie. Następnie baterje, ustawione po stronie północnej, otrzymały rozkaz otwarcia ognia na eskadrę, ale baterje wyraziły solidarność z eskadrą i **zaczęło się wspólne bombardowanie miasta.** Porucznik Schmidt komenderował eskadrą. **Połowa miasta zniszczona,** ale także eskadra wiele ucierpiała. — Okręty **„Oczakow“ i „Dniestr“ zatopione, okręt „Pantelejmon“ i kilka torpedowców silnie uszkodzone.** O godzinie 5 wieczorem porucznik Schmidt został śmiertelnie zraniony, poczem zbuntowali poddali się.

TELEGRAMY

O seminarjum polskie w Cieszynie.

Lwów, 1 grudnia. (tel. Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta radca dr. Adam postawił następującą rezolucję: Rada miasta Lwowa jaknajusilniej protestuje przeciw zamiarowi przeniesienia paralelek polskich seminarjum nauczycielskiego do Ustronia i domaga się od rządu, aby bezzwłocznie przystąpił do utworzenia pełnego seminarjum nauczycielskiego polskiego w Cieszynie. Rezolucję tę Rada uchwaliła przez aklamację.

Związek urzędników pocztowych.

Wiedeń, 1 grudnia. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie Związku urzędników pocztowych państwa. Radca min. Wagner w imieniu ministerstwa handlu oświadczył, że ministerstwo jest zdecydowane zbadać dokładnie postulaty urzędników i o ile możności spełnić je. Uchwalono podziękowanie dla ministerstwa, oraz wezwanie prezydjum aby w drugiej połowie stycznia zwołało nowe zgromadzenie, gdyby przyrzeczenia rządu nie były spełnione.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 1 grudnia. Parlament rozpoczął wczoraj dyskusję nad interpelacją socjalistyczną w sprawie drożyzny mięsa.

Pos. Scheidemann (soc.) uzupełniał interpelację. Drożyzna mięsa powstała z powodu, że niemieckie rolnictwo nie jest w stanie pokrywać potrzeb konsumcyi z powodu zamknięcia granic. — Memorjał ministerstwa rolnictwa wywołał tylko największe oburzenie.

Sekretarz stanu Posadowsky odczytał następnie oświadczenie kanclerza Rzeszy, wyliczające zarządzenie rządu celem usunięcia drożyzny.

Minister rolnictwa Podbielsky oświadczył, że rząd wcale nie myśli o zarazie bydlęcej w Rosyi. Gdy w Rosji nastaną stosunki spokojniejsze, rząd wniesie podwyższenie kontyngentu i importu bydła. W sprawie transportu bydła przez Austryę rząd austryacki d. 22 listopada oświadczył, że stosunki weterynaryjne w Rosyi są jeszcze nad zwyczaj niekorzystne.

Prezydent Ballestrem oświadczył, że minister Podbielsky o Scheidemanie wyraził się, iż tenże jest echem plotek rozpuszczanych w prasie. Takie wyrażenie nie odpowiada porządkowi Izby.

Na wniosek Singera rozpoczęto dyskusyę nad odpowiedzią ministra Podbielskiego.

WYDAWCA: ***ANTONI BEAUPRE***
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
JAN GRZYWIŃSKI.
Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem S. Szembeka.

Wyspa dra Moreau.

G. H. Wells.

16) (Ciąg dalszy.)

Krzyki dolatujące od strony podwórza, zaczęły się wzmagać po południu. A powtarzały się tak często, że wreszcie wyprowadziły mnie z równowagi; rzuciłem Horacego, którego próbowałem czytać, i zacząłem krążyć po pokoju zagryzając wargi i ściskając ręce. A potem zacząłem uszy zatykać.

Tymczasem krzyki zmieniły się w jeden tak straszliwy jęk, że nie byłem już w stanie wytrzymać dłużej w pokoju.

W podnieceniu otworzyłem drzwi od zewnątrz, przesunąłem się koło głównego wejścia, które — jak zauważyłem— było znowu zamkięte i wyszedłem poza narożnik muru na senny żar zapadającego popołudnia.

Jęk rozbrzmiewał tutaj głośniej, z tak wielką siłą, jakby cały ból świata mieścił się w tym głosie..... A przecież gdybym wiedział, że tam za ścianą kryje się taki ból, i gdyby tam było cicho, sądzę, że mógłbym był to wytrzymać. Współczucie ogarnia nas dopiero wtedy, gdy cierpienie znajdzie swój wyraz i gdy nam zagra na nerwach.....

Ruszyłem przed siebie aby odejść aby nie słyszeć.....

IX. Twór w lesie.

Szedłem przez zarośla, pokrywające wzgórze za domem i nawet nie zwracałem na to uwagi, dokąd idę. Minąłem cienisty, gęsty las wysokich drzew i wydostałem się na drugą stronę pagórka, na brzeg strumienia, płynącego wązką doliną. Stanąłem cicho i zacząłemnasłuchiwać. Znaczna odległość, czy też gęsta ściana rozdzielająca mnie od zagrody, nie dopuszczała tu żadnego głosu. W powietrzu była cisza. Nagle z krzaków wysunął się królik i przebiegł w podskokach koło mnie.

Usiadłem na murawie, w cieniu. Widok był śliczny. Strumień szemrzący krył się w bujnej roślinności obu brzegów i tylko w jednem miejscu przetrzyskiwała woda. Za nim mienił się w świetle gęsty las pod lśniącym lazurem błękitu; gdzieniegdzie błyskał biały lub czerwony kwiat.

Długo błądziłem wzrokiem po tej panoramie i znowu zacząłem rozmyślać o dziwacznym służącym Montgerego. Zbytnie jednak gorąco znużyło mnie wnet i zapadłem w niespokojny stan półsnu, pół-jawy.

Nagle nie wiem już po jak długiem czasie, zbudził mnie jakiś szmer wśród zarośli na brzegu. Zacząłem się rozglądać. Przez chwilę nie widziałem nic więcej, jak tylko falowanie trzcin i krzewów. Wtem na brzeg strumienia wysunęło się coś, ale początkowo nie mogłem rozpoznać, co by to być mogło. Nachyliło to głowę ku wodzie i zaczęło pić. Później dopiero poznałem, że był to człowiek, który jak zwierzę, szedł na czworaka.

Ubrany był w odzież koloru niebieskiego, sam był barwy miedzianej i miał czarne włosy.— Zdaje się, że groteskowa brzydota była ogólną cechą mieszkańców tej wyspy!

Słyszałem wyraźnie, jak chlepał wodę. Schyliłem się, aby się lepiej przypatrzeć, gdy wtem kawałek lawy, przypadkowo przezemnie potrącony, potoczył się na dół. Ów człowiek spojrzał, jakby przyłapany na gorącym uczynku,zerwał się natychmiast, stając prosto, obtarł pośpiesznie niezgrabną ręką usta i zaczął się mi przypatrywać. Jego nogi były dwa razy krótsze, niż tułów!

Przez minutę spoglądaliśmy na siebie, poczem wsunął się w zarośla, na prawo odemnie, przystając raz czy dwa, aby się w tył oglądnąć; przypatrywał mi się wcale nieprzyjaznym wzrokiem. Słyszałem jak trzciny poruszały się coraz dalej, aż wreszcie szmer ustał. Długo jeszcze po jego zniknięciu siedziałem w miejscu i spoglądałem w stronę, gdzie znikł. Mój senny spokój był już stracony.

Jakiś szmer rozległ się za mną. Przestraszony odwróciłem się i dojrzałem uciekającego białego królika. Zerwałem się z miejsca podniesiony wyobraźnią.

Pojawienie się owego groteskowego, na pół zwierzęcego tworu, zakłóciło mi cały spokój. Nerwowo zacząłem się rozglądać i żałować, że nie mam żadnej broni — Przychodziło mi na myśl, że przecież człowiek, którego widziałem, był ubrany, nie nagi, nie mógł więc być dzikim i z okoliczności tej próbowałem nabrać przekonania, że był on pokojowo usposobiony, a tylko wyglądał tak dziko.

(C. d. n.)